10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. Nr. 75.

Kraków, wtorek 1 kwietnia 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Minister Matsuoka wyjechał do Rzymu.

Entuzjastyczne pożegnanie przez ludność Berlina.

Berlin, 31 marca. Po pięciu bogatych w wydarzenia i pracowitych dniach minister spraw zagranicznych cesarstwa Japonji Matsuoka opuścił w niedzielę popołudniu stolicę Rzeszy, udając się w dalszą drogę do stolicy sprzymierzonych Włoch.

Około godziny 16-tej minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentrop urzybył do zamku Bellevue, gdzie minister Matsuoka zamieszkiwał jako gość rządu Rzeszy, celem odprowadzenia ministra japońskiego na dworzec Anhalcki. Podobnie jak w czasie przybycia gościa japońskiego, oddziały niemieckich sił zbrojnych i partji tworzyły szpalery, poza któremi cisnęły się tłumy ludności Berlina, żegnając japońskiego ministra spraw zagranicznych burzliwemi, entuzjastycznemi okrzykami.

Przed dworcem ustawiona była kompanja honorowa wojska niemieckiego, która ministrowi japońskiemu oddała honory wojskowe. Wysłannik sprzymierzonej Japonji przy dźwiękach marsza generalskiego przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem udał się na uroczyście udekorowany peron.

Tu, obok przedstawicieli rządu, oraz reprezentantów partji, władz państwowych i sił zbrojnych, zgromadzili się również funkcjonarjusze ambasady japońskiej z ambasadorem Oshima na czele, oraz członkowie kolonji japońskiej.

Minister spraw zagranicznych Matsuoka pożegnał się kolejno przed swoim odjazdem ze wszystkiemi czołowemi osobistościami narodowo-socjalistycznego państwa.

Punktualnie o godzinie 16.30 minister spraw zagranicznych Japonji, oraz niemiecki minister spraw zagranicznych wymienili ostatni uścisk dłoni, poczem minister Matsuoka wraz ze swem otoczeniem wsiadł do wagonu. Przez okno swego wagonu wymienił on z ministrem v. Ribbetropem ostatnie serdeczne słowa pożegnania, poczem pociąg opuścił peron.

Przyjęcie w ambasadzie japońskiej w Berlinie.

Berlin, 31 marca. Ambasador cesarstwa Japonji w Berlinie Oshima, wydał w piątek na cześć bawiącego w Berlinie japońskiego ministra spraw zagranicznych Matsuoki przyjęcie w ambasadzie japońskiej, w którem wzięli udział niemiecki minister spraw zagranicznych von Ribbentrop, generalny marszałek polny Keitel, szef państwowy SS. Himmler, szef prasowy Rzeszy dr. Dietrich, minister Rzeszy Lammers, minister Rzeszy Funk, minister stanu Meissner, sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych von Weizsaecker, niemiecki ambasador w Tokio Ott, oraz inni dygnitarze państwowi, sił zbrojnych, oraz partji.

Ze strony japońskiej na przyjęciu byli obecni członkowie delegacji japońskiego ministra spraw zagranicznych, oraz przedstawiciele ambasady japońskiej w Berlinie.

Wizyta ministra Matsuoki u marszałka Goeringa.

Berlin, 31 marca. W ub. sobotę gościł marszałek Rzeszy Goering ministra spraw zagranicznych cesarstwa japońskiego Yosuke Matsuoka w swej posiadłości — Garinhall.

Po dłuższej rozmowie, jaka toczyła się w obecności ambasadora Rzeszy w Tokjo, a która miała przebieg niezwykle serdeczny i owiany duchem przyjaźni, łączącym obydwa narody, oraz w toku której poruszono interesujące zagadnienia gospodarcze — odbyło się przyjęcie w ścisłem gronie.

W przyjęciu tem wzięli również udział członkowie delegacji japońskiej, przybyłej w towarzystwie japońskiego ministra jak również ambasador cesarstwa japońskiego generał Oshima wraz z członkami ambasady japońskiej.

Minister Matsuoka w Poczdamie.

Poczdam, 31 marca. W ostatnim dniu swego pobytu w Berlinie wysłannik cesarza Japonji, minister spraw zagranicznych Matsuoka złożył wraz ze swem otoczeniem wizytę w Poczdamie, uchodzącym w całem świecie jako tradycyjny ośrodek niemieckiej idei żołnierskiej, oraz prusko-niemieckiej historji.

Na powitanie dostojnego gościa miasto przybrało odświętny wygląd. Pierwsze swoje kroki skierował dostojny gość do miejsca wiecznego spoczynku Fryderyka Wielkiego w historycznym kościele garnizonowym, gdzie spędził kilka minut w głębokiem milczeniu u trumny pruskiego króla.

Po zwiedzeniu kościoła garnizonowego i objeździe po historycznym Poczdamie, minister Matsuoka zwiedził ostatnią siedzibę wielkiego króla, pałac Sanssouci, który oglądał szczegółowo wraz z jego malowniczem otoczeniem. Bezpośrednio potem odbyło się przyjęcie, wydane przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych v. Ribbentropa w Galerji nowego pałacu.

Waszyngton reaguje na wizytę Matsuoki.

Waszyngton, 31 marca. Rząd waszyngtoński wysłał niedawno eskadrę amerykańskiej floty Oceanu Spokojnego, składającą się z 13 jednostek do Australji i Nowej Zelandji. Urzędowe czynniki waszyngtońskie umotywowały wobec zagranicy tę akcję flotową, jako wizytę grzecznościową u rządów obu zaprzyjaźnionych dominjów angielskich.

Wbrew programowi waszyngtońskiemu i powszechnym oczekiwaniom eskadra amerykańska, po zakończeniu swych „wizyt kurtuazyjnych" u rządów australijskiego i nowozelandzkiego, **nie powróciła jednak obecnie do Honolulu,** czasowej głównej bazy amerykańskiej floty oceanu Spokojnego, lecz otrzymała rozkaz **krążenia na razie na wodach południowej części oceanu Spokojnego.** Obecne miejsce pobytu amerykańskiej eskadry morskiej trzymane jest w tajemnicy.

W związku z tem zakomunikowano z urzędowej strony amerykańskiej, że na temat dalszych ruchów tej eskadry nie będą udzielane żadne informacje, jakkolwiek prasa amerykańska donosiła dotychczas bardzo obszernie na temat przebiegu tej podróży kurtuazyjnej. Według doniesienia z Dalekiego Wschodu eskadra amerykańska ma w obecnej chwili krążyć w okolicy na południe od Filipinów.

Nowe dotkliwe straty brytyjskiej żeglugi handlowej.

Berlin, 31 marca. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje w dniu 30 marca:

Niezależnie od już zameldowanych wypadków zatopienie trzech statków cystern, łodzie podwodne ostrzelały pięć statków łącznej pojemności 33.000 ton, płynących w bardzo silnie zabezpieczonym konwoju. W ten więc sposób więcej, niż połowa statków, płynących w konwoju do Anglji, mianowicie osiem statków łącznej pojemności 57.000 br. t. rej. uległa zniszczeniu.

Ponadto jedna łódź podwodna spowodowała zatoplenie dwóch statków cystern, łącznej pojemności 18.000 ton. Istnieje prawdopodobieństwo zatopienia trzech następnych statków.

Samoloty bojowe, pod komendą majora Krugera, skutecznie zaatakowały w godzinach popołudniowych dnia 29 marca br. w rejonie morskim na zachód od wyspy Krety liczny liczebnie zespół nieprzyjacielskiej floty. Mimo niezwykle silnej obrony artylerji przeciwlotniczej oraz akcji lotnictwa myśliwskiego udało się zrzucić trzy celne pociski bombowe na lotniskowiec. W czasie walk powietrznych, jakie się przy tej akcji wywiązały, zestrzeliły samoloty bojowe jeden brytyjski samolot myśliwski typu Hurricane. Wszystkie własne samoloty powróciły do swych baz.

W dniu wczorajszym lotnictwo spowodowało zapalenie się jednego statku-cysterny oraz jednego większego statku handlowego, które płynęły w pobliżu wschodniego i południowo-wschodniego wybrzeża Anglji, zaś poważnie uszkodziło dwa dalsze statki. W Kanale św. Jerzego zatonął jeden statek naskutek obrzucenia go pociskiem bombowym.

Samoloty, przeprowadzając zbrojne loty wywiadowcze, bombardowały objekty portowe oraz kompleks baraków na wybrzeżu Anglji południowo-wschodniej.

Eskadry samolotów bojowych zaatakowały w ciągu ubiegłej nocy ponownie ważne objekty wojskowe na terenie miasta i portu Bristol z doskonałym skutkiem. W wyniku tej akcji wybuchły większe pożary.

Działania bojowe nieprzyjacielskie nad terenem Rzeszy nie miały miejsca.

*

Berlin, 1 kwietnia. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Mimo niekorzystnej pogody lotnictwo kontynuowało swoje działania bojowe przeciwko Wielkiej Brytanji. Większy okręt handlowy pozostał na miejscu na północ od ujścia Tamizy, silnie przechylony na bok po trafieniu bombą, dalszy wielki okręt został ciężko uszkodzony na Atlantyku.

Samoloty zbrojnego wywiadu zwalczały wojskowe stacje radjowe w północnej Szkocji i na wyspach Szetlandzkich z widocznym skutkiem.

Podczas nocy zaminowano kilka portów brytyjskich.

W rejonie morza Śródziemnego formacje niemieckiego lotnictwa zaatakowały w ciągu dnia dwa lotniska na Malcie z dobrym skutkiem. Skuteczne ataki bombowe kierowane były na wojska brytyjskie w Afryce północnej.

Nieprzyjaciel nie dokonywał ani za dnia, ani w nocy nalotów na teren Rzeszy.

Silne kontrataki wojsk włoskich na froncie wschodnio-afrykańskim.

Rzym, 31 marca. Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

Główna kwatera włoskiej armji komunikuje.

Na **froncie greckim** nie wydarzyły się żadne godniejsze wzmianki operacje na odcinkach lądowych. Włoskie samoloty obrzuciły bombami rozpryskowemi nieprzyjacielskie oddziały na odcinku frontu 11-ej armji.

W nocy z 28 na 29 marca samoloty niemieckiego korpusu lotniczego bombardowały lotnisko w Halfar na wyspie **Malcie.**

W **Afryce północnej** nieprzyjaciel dokonywał w nocy z 28 na 29 bm. nalotów na Trypolis.

We wschodnim rejonie **morza Śródziemnego** zaatakowano ponownie silny nieprzyjacielski zespół statków bojowych. Mimo niezwykłej siły akcji artylerji przeciwlotniczej i samolotów myśliwskich, udało się jednemu z włoskich samolotów torpedowych trafić celnym pociskiem jeden z lżejszych krążowników.

Samoloty niemieckiego korpusu lotniczego obrzuciły trzema celnemi bombami ciężkiego kalibru nieprzyjacielski lotniskowiec oraz zestrzeliły jeden nieprzyjacielski aparat myśliwski.

Na terenie **Afryki wschodniej** trwa w dalszym ciągu na froncie północnym napór wojsk nieprzyjacielskich na wschód od Keren, który to napór wojska włoskie wytrzymują dzięki silnym kontratakom.

Po opuszczeniu miejscowości **Bikelada** w rejonie Harraru, nasze wojska wycofują się w największym porządku w kierunku zachodnim na nowe pozycje.

Jedna z włoskich eskadr myśliwskich podjęła nalot na nieprzyjacielską bazę lotniczą w **Giggiga,** przyczem udało się jej zniszczyć cztery samoloty stojące na ziemi. W walkach powietrznych z nieprzyjacielskiemi samolotami myśliwskiemi zestrzelono dwa samoloty typu Hurricane. Dwa włoskie samoloty nie powróciły do swych baz.

Dalsze walki pod Keren.

Rzym, 1 kwietnia. Włoski komunikat wojskowy z poniedziałku brzmi następująco:

Na **froncie greckim** na odcinku IX armji nieprzyjacielskie akcje lokalnego charakteru zostały gładko odparte.

Samoloty niemieckiego korpusu lotniczego zaatakowały lotnisko na **Malcie.**

W **Afryce północnej** włoskie i niemieckie samoloty obrzuciły bombami jednostki zmotoryzowane i nieprzyjacielską artylerję. Nieprzyjacielskie samoloty zaatakowały **Trypolis,** nie wyrządzając godnej wzmianki szkody.

W **Afryce wschodniej** wojska włoskie stoją w bohaterskiej walce na wschód od Keren i zadają nieprzyjacielowi dotkliwe straty. Także i straty włoskie są znaczne. **Pułkownik Borghesi poległ jak bohater,** prowadząc swych dzielnych żołnierzy dziesiątego pułku grenadjerów Sawoia do ataku. W walce powietrznej włoscy myśliwcy zestrzelili jeden samolot typu „Hurricane". Nieprzyjaciel dokonał nalotu na **Asmarę,** który spowodował zabicie i zranienie około 10 osób, jak również szkodę w domach mieszkalnych.

W zaciętej walce, która miała miejsce w nocy na 29 marca **na środkowej części morza Śródziemnego,** marynarka włoska straciła trzy krążowniki średniego tonażu i dwa kontrtorpedowce. Większa część załóg została uratowana. Nieprzyjacielowi zadano dotychczas nie stwierdzone, ale napewno ciężkie straty. Jeden z ciężkich angielskich krążowników otrzymał trafienie pociskiem najsilniejszego kalibru i zatonął. Dalsze dwie jednostki zostały ciężko trafione.

Jedna z łodzi podwodnych pod dowództwem kapitana korwety Manlino Petroni zatopiła na Atlantyku nieprzyjacielski okręt średniego tonażu.

Atak na zatokę Suda.

Rzym, 31 marca. Włoski komunikat wojenny z 28 marca donosi, że w nocy na 26 marca pospieszne łodzie marynarki królewskiej wtargnęły do zatoki Suda na Krecie i zaatakowały stojące tam na kotwicy jednostki bojowe i transportowce, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Jeden nieprzyjacielski okręt wojenny został zatopiony.

Wymienione w tym komunikacie jednostki są jednostkami specjalnie przystosowanemi do ataków. Nie są to bynajmniej ścigacze, ale **specjalne jednostki wojenne, które są w stanie przedostawać się przez ciężkie zapory.** Podobnie jak ścigacze, mogą one rozwijać wielką chyżość w momencie zbliżania się do celu, dzięki której podobnie jak i dzięki swym małym rozmiarom łatwo unikają ognia nieprzyjacielskiej artylerji.

Po zbliżeniu się na bardzo krótki dystans celnemi wystrzałami wyrzucają większe ilości materjałów wybuchowych w kierunku okrętu, który mają na celu.

Załogę tych małych, szybkich i niebezpiecznych jednostek stanowią doświadczeni ochotnicy.

Więcej o tym nowym rodzaju broni **nie da się powiedzieć.** Rezultaty ich akcyj okazują jednak, że wypełniły w zupełności pokładane w nich nadzieje.

Po przebiegu operacyi wywiad lotniczy stwierdził, że powierzchnia zatoki Sudan, rozciągającej się na szerokości 7 mil, była **pokryta warstwą oliwy szerokości 3 mil.** Dowodzi to, że jeden z trafionych okrętów musiał być cysterną, napełnioną materjałami pędnemi. Jeden okręt wojenny nieokreślonego typu osiadł, przechylony na bok dziobem na dnie, a pokład jego znalazł się pod wodą.

Horia Sima przebywa poza granicami Rumunji.

Bukareszt, 31 marca. Według oświadczenia z miarodajnego źródła, dawny komendant Żelaznej Gwardji Horia Sima, który po nieudałem powstaniu styczniowem ukrywał się, opuścił Rumunję. Dokąd udał się on i gdzie obecnie przebywa, nie udało się stwierdzić.

Londyn o ostatnich atakach na kanał Bristolski.

Sztokholm, 31 marca. Agencja Reutera donosi na podstawie komunikatu ministerstwa lotnictwa oraz ministerstwa bezpieczeństwa wewnętrznego, że niemieckie lotnictwo dokonało w nocy z soboty na niedzielę ataki na zachodnie tereny Anglji.

Stosunkowo krótkiego ataku dokonano na pewną „miejscowość w okolicy Kanału Bristolskiego", który to **atak pociągnął za sobą pewną ilość pożarów.** Zanotowano pewną liczbę ofiar oraz ucierpiały gmachy biur i inne budynki.

Uzupełniając te informacje, „United Press" dodaje, że niemieckie bombowce podjęły w nocy z soboty na niedzielę swą akcję nad terenami Wielkiej Brytanji, **zrzucając wiele bomb kruszących ciężkiego kalibru na objekty portowe w zachodniej części Anglji.** Był to pierwszy najcięższy atak lotniczy, jakiego na W. Brytanję dokonano po znanym niszczycielskim ataku na Plymouth, jaki miał miejsce w dniu 21 marca b. r. Uszkodzeniu uległy gmachy fabryczne i inne budowle. Nieprzyjaciel nadlynęli w znacznej liczbie nad miasto, przybywając z różnych stron.

Zacięty opór Włochów pod Keren

Sztokholm, 31 marca. Wojska włoskie w Keren stawiały niezwykle zacięty opór [illegible] jącym wojskom angielskim, które przez 12 godzin daremnie szturmowały pozycje włoskie, zanim zdobyły Keren — tak donosi korespondent londyński szwedzkiego dziennika „Aftonbladet", a podobną depeszę podaje z Londynu amerykańska ajencja informacyjna United Press.

O godzinie 16.30 popołudniu wojska angielskie rozpoczęły ostatni decydujący atak, spodziewając się doprowadzić do szybkiego upadku twierdzy włoskiej, walki jednak przeciągnęły się do wczesnych godzin porannych.

Dopiero wtedy udało się wojskom angielskim wedrzeć do dotychczasowych pozycyj włoskich. Włosi, broniąc się przed [illegible] wojskami angielskiemi, [illegible] jak 12 przeciw [illegible] w ciągu ostatnich 48 godzin.

Marszałek Milch w Hamburgu.

Hamburg, 31 marca. [illegible] niemieckiego [illegible] pełną gotowość do akcji wszystkich oddziałów obrony przeciwpowietrznej, jak również celowość wszystkich zarządzeń w dziedzinie obrony przeciwpowietrznej.

Z okazji tej inspekcji funkcjonarjusze urządzeń ochrony przeciwpowietrznej, którzy wykazali cenne zalety w akcji, udekorowani zostali odznaczeniami.

Miny i bomby bryt. na szwedzkich wodach terytorjalnych.

Sztokholm, 31 marca. W czasopiśmie „Sjoewaesendet" ukazało się obecnie sprawozdanie, złożone przez szwedzkiego kapitana marynarki C. A. Beskowa na walnem zgromadzeniu towarzystwa akcyjnego „[illegible]" w Karlskronie.

[illegible] Przy akcjach tych dopuszczano się wielokrotnie **naruszania szwedzkich wód terytorjalnych,** nietylko wskutek przelotów ale również wskutek zrzucenia min i bomb w obrębie tych wód".

Gibraltar w stanie alarmowym.

Madryt, 31 marca. Z Algeciras donoszą, że w Gibraltarze rozpoczęto ćwiczenia w strzelaniu ciężkiej artylerji. Mają one potrwać do końca tygodnia. Niezależnie od tego odbywają się manewry lotnicze i obrony przeciwlotniczej tamtejszego garnizonu. Jeden krążownik pancerny, jeden lotniskowiec i 7 kontrtorpedowców, które stały na kotwicy w porcie wojennym, wypłynęły w nieznanym kierunku. Silnie zwarty transport konwojowany, w którym znajdowały się dwa wielkie parowce transportowe, opuścił w powolnem tempie Gibraltar i pod ochroną jednego kontrtorpedowca i jednej łodzi podwodnej wypłynął na ocean Atlantycki.

Wśród okrętów, trzymanych dotychczas pod kontrolą brytyjską w porcie, znajduje się [illegible] parowiec hiszpański „Cabo Villano".

B. król Karol w drodze do Chile.

Santiago de Chile, 31 marca. B. król rumuński Karol otrzymał od rządu chilijskiego zezwolenie na pobyt w tym kraju. Tego rodzaju informacji udzieliło we wtorek wieczór chilijskie ministerstwo spraw zagranicznych.

Zezwolenie na pobyt dotyczy również [illegible] także pani Lupescu. Według wiadomości z wiarygodnego prywatnego źródła zezwolenie na pobyt w Chile wyrobił b. królowi Aleksander Leunescu, pełnomocnik Karola, który przed kilku dniami przybył tu z Buenos Aires.

Możliwość rozłamu serbsko-chorwackiego?

Nowy Jork, 31 marca. „Associated Press" donosi z Belgradu: W chwili, kiedy przed nowym rządem jugosłowiańskim zarysowała się możliwość rozłamu serbsko-chorwackiego, zachodzi prawdopodobieństwo, że w rękach zastępcy prem. dra Maczka znalazł się klucz do rozwiązania przyszłych zagadnień Jugosławji zarówno w dziedzinie wewnętrznej, jak i zagraniczno-politycznej.

Dr. Maczek konferował w sobotę przez szereg godzin nad sytuacją wraz z innymi przywódcami chorwackimi, w szczególności na temat, czy ma pozostać w gabinecie Simowicza, czy też przystąpić do opozycji. Aż do wczesnych godzin porannych nie zapadła decyzja w tej sprawie. Przyszły rozwój sytuacji zależy od tego, czy Serbowie, Chorwaci i Słoweńcy utrzymają w dalszym ciągu swój związek.

Belgrad, 31 marca. Rozmowy czołowych przywódców chorwackiej partji chłopskiej pod przewodnictwem prezesa dra Maczka z banem Chorwacji drem Szubaszicem, który, jak wiadomo, na polecenie Maczka przebywał w Belgradzie celem wszechstronnego zbadania na miejscu całej sytuacji, zostały przerwane w sobotę popołudniu około godziny 14-tej.

Dalszy ciąg konferencji ma się odbyć w niedzielę przedpołudniem w posiadłości wiejskiej dra Maczka w Kupinec w szerszem kole. W każdym razie także i po tej konferencji nie oczekuje się ostatecznych decyzyj, ponieważ wpierw zamierzone jest wyczekiwanie na przybycie dotychczasowych ministrów chorwackich do Zagrzebia.

Zagrzeb, 31 marca. Prezes chorwackiej partji chłopskiej dr Maczek kontynuował w niedzielę przedpołudniem swoje konferencje z banem Szubaszicem i czołowymi działaczami partji. Chorwacka opinja publiczna z najwyższem napięciem, jednak z zupełnym spokojem, wyczekuje na uchwały swoich przywódców.

Alarmujące pogłoski w związku z osobą dra Maczka.

Zagrzeb, 31 marca. Podczas kiedy prasa belgradzka, ścisła pod kontrolą cenzury nowego rządu jugosłowiańskiego stara się podkreślać fakt, iż przywódca Chorwatów, dr. Maczek zasiada w nowym gabinecie w charakterze zastępcy premjera, **w rzeczywistości o miejscu pobytu tego drugiego co do znaczenia członka gabinetu nic nie wiadomo.**

Faktem jest jedynie, że dra Maczka **niema w Belgradzie,** a na wezwanie młodego króla o przybycie do stolicy, odpowiedział on odmownie. Przypuszczają, że dr Maczek ukrywa się na terenie swej ojczystej Chorwacji.

W zbliżonych do dra Maczka kołach chorwackiej partji chłopskiej obiegają pogłoski, według których **dr. Maczek został zmuszony do wzięcia udziału w rekonstrukcji rządu.** Mianowicie w nocy na 26 marca korpus oficerski jednego z serbskich pułków lotniczych miał wkroczyć niespodziewanie do prywatnego mieszkania dra Maczka w chwili, gdy odbywał on naradę z innymi politykami chorwackimi i zmusił go do wstąpienia do rządu.

Według innych pogłosek, nietylko Maczek, ale również minister finansów Chorwacji, Sutej, oraz ban Chorwacji, Czubaszicz, **zostali aresztowani przez oficerów lotnictwa jako zakładnicy.** Pod groźbą zastrzelenia wymienionych przywódców chorwackich, wymuszono później w drodze telefonicznej zgodę Maczka na zamach stanu.

Belgrad, 30 marca. Jak słychać, zastępca prezesa rady ministrów dr. Maczek przebywa nadal w Zagrzebiu, skąd delegował do Belgradu bana kroackiego dr. Szubaszicza w charakterze swego pełnomocnika, a to celem zbadania sytuacji. Podobno dr. Maczek nie brał udziału w akcie składania przysięgi nowego rządu.

Run na banki w Zagrzebiu.

Belgrad, 31 marca. W związku z wydarzeniami, jakie rozegrały się w Belgradzie, o czem większość mieszkańców Zagrzebia dowiedziała się dopiero z fal radjowych, nadawanych przez radjostacje Białogrodzka, **tysiące ciułaczy i właścicieli kont bankowych przypuściły szturm do okienek kasowych banków, podejmując swe konta.**

W związku z tem w ciągu czwartku ukazało się rozporządzenie w sprawie dwudniowego zamknięcia banków na terenie Chorwacji.

Berlin śledzi rozwój wypadków w Belgradzie.

Berlin, 31 marca. Oficjalna „Niemiecka Dyplomatyczno-Polityczna Korespondencja" podaje szczegółowy opis wypadków w Jugosławji, poczem zaznacza co następuje:

„We czwartek we wczesnych godzinach porannych dokonano w Belgradzie wojskowego zamachu stanu, przy pomocy którego usunięto radę regencyjną i rząd, a na czele państwa jugosłowiańskiego postawiono nowe osobistości. Z jednej strony ajencja oficjalna „Avala" podkreśla, że nowy rząd uważa przewrót jako wydarzenie **wyłącznie wewnętrzno-polityczne,** nie mające nic wspólnego ze sprawami polityki zagranicznej. Z drugiej jednak strony w związku z temi wypadkami **doszło do wykroczeń antyniemieckich, przedewszystkiem w Belgradzie.**

Wypadki te przyczyniają się do wzmocnienia wrażenia, że motywy, jakie doprowadziły do usunięcia dotychczasowego rządu konstytucyjnego **nie były istotnie wyłącznie natury wewnętrzno-politycznej.** W związku z tem charakterystyczne są również komentarze, jakie wysunięto ze strony anglosaskiej na marginesie wypadków belgradzkich".

Oświadczenie nowego premjera jugosłowiańskiego.

Belgrad, 31 marca. Według doniesienia jugosłowiańskiej agencji informacyjnej „Avala", w sobotę wieczór o godz. 21 zebrał się rząd pod przewodnictwem premjera generała Duszana Simowicza. W posiedzeniu brał udział ban Chorwacji, Ivan Czubaszicz.

Po zakończeniu posiedzenia Rady ministrów, nowy premjer generał Simowicz złożył wobec przedstawicieli prasy oświadczenie, w którem powiedział m. in. co następuje:

„W imieniu rządu, na czele którego stoję, zwracam się w moich pierwszych słowach z apelem do współobywateli, oraz do władz, aby poparły królewski rząd w wypełnieniu jego pierwszych zadań w obecnej chwili, polegających na utrzymaniu porządku w kraju, oraz pokoju w jego stosunkach z zagranicą. Apeluję do uczuć patrjotycznych obywateli jugosłowiańskich, aby zrezygnowali z demonstracyj, które mogłyby utrudnić nasze stosunki z sąsiedzkiemi krajami, z którymi pragniemy również zachować stosunki pokojowe i przyjazne.

„Proszę, abyście nie dali pociągnąć się do nieprzemyślanych wystąpień i nie dawali się podszeptom, z którejkolwiek strony by przychodziły. Pragniemy zachować pełną równowagę ducha, oraz niezależną i godną postawę. Bezwzględny porządek i poprawne zachowanie się są pierwszymi warunkami pomyślnego wyniku zadań, przed któremi obecnie stoimy".

Zajścia uliczne w Belgradzie.

Belgrad, 31 marca. Na ulicach Belgradu panuje w dalszym ciągu niepokój. Na skrzyżowaniach głównych ulic ustawiły się wozy pancerne.

Mimo to jednak policji udało się z niebywałym nakładem wysiłków opanować sytuację. W kilku punktach miasta doszło do incydentów między zwolennikami i przeciwnikami nowego rządu. **Objektem ataku demonstrantów stał się samochód posła niemieckiego.** Gdy tłum rozpoznał samochód poselstwa niemieckiego, z ust demonstrantów posypały się wrogie okrzyki pod adresem posła, natomiast inni powitali posła oklaskami, co w konsekwencji pociągnęło za sobą bójkę.

Sztokholm, 31 marca. Jak wynika z zamieszczonej przez „Nya Dagligt Allehanda" depeszy United Press z Belgradu, nowy rząd jugosłowiański nie czyni ze swej strony nic, aby udaremnić powtórzenie się demonstracyj, odbywających się na terenie całego kraju.

Zasadniczo przeszkodziły władze jednej jedynej demonstracji. Policja rozproszyła demonstrantów, którzy usiłowali rozkolportować ulotki treścią swą atakujące członków nowego rządu.

Antyniemieckie i antywłoskie demonstracje w Belgradzie.

Rzym, 31 marca. Agencja Stefani dowiaduje się z Belgradu, że powtórzyły się tam demonstracje przeciwko przedsiębiorstwom włoskim i niemieckim. Grupy demonstrantów stały przed niemieckiemi i włoskiemi biurami podróży, przyczem w demonstracjach tych brali udział [illegible], którzy powybijali szyby wystawowe i zniszczyli książki.

Budapeszt, 31 marca. Jak donoszą z Białogrodu, w piątek wieczorem **kolportowano na ulicach miasta jugosłowiańskie ulotki, pochodzące ze źródeł angielskich, których treść składała się z wyzwisk pod adresem Niemiec.** Przeciwko kolporterom policja nie wkracza.

W poszczególnych sklepach żydowskich [illegible] się w oknach wystawowych tabliczki, opublikowana w formie plakatu przez pewien tygodnik wolnomularski, pozostający pod wpływami Anglji.

Aresztowanie dziennikarzy jugosłowiańskich.

Sofja, 31 marca. Z dobrze poinformowanej strony jugosłowiańskiej dowiaduje się, że znany ze swych artykułów naczelny redaktor „Vreme" Gregoric, który w ostatnich tygodniach w swoich rozważaniach redakcyjnych, nacechowanych zmysłem odpowiedzialności, uzasadniał nieustannie konieczność współpracy Jugosławii z mocarstwami osi, został przedwczoraj wieczorem aresztowany przez uzbrojonych wojskowych i osadzony w więzieniu.

Wraz z Gregorowiczem aresztowano również innych znanych dziennikarzy.

„Gardista" stwierdza odpowiedzialność Belgradu.

Bratysława, 31 marca. Dziennik „Gardista" w artykule zatytułowanym „Belgrad ponosi odpowiedzialność" [illegible] Belgradzie, przyczem wskazuje na analogję pomiędzy dawną Czechosłowacją i Jugosławją, polegającą na tem, że w obu tych państwach [illegible] **rządy znajdują się w rękach demokratycznych fanatyków, działających z ramienia obcych interesów.**

Te metody [illegible] Serbów, dawały się w najtragiczniejszy sposób odczuć Chorwatom. Również nie lepiej powodziło się Słoweńcom. Sztuka rządzenia Belgradu kończyła się przeważnie na obietnicach. Tak przedstawiała się sytuacja w chwili, kiedy Jugosławja stanęła przed koniecznością decyzji pójścia na drogę nowej Europy lub walczenia w imię obcych interesów.

Zdaje się, że Belgrad wybrał obecnie tę ostatnią drogę, działając znowu wbrew pozostałym nie-serbskim grupom narodowym. Naród chorwacki — jak to stwierdzają wszystkie doniesienia z Zagrzebia — [illegible]

Bułgarja [illegible] pakt przyjaźni, [illegible] ze swoich [illegible] Chorwaci i Słoweńcy trwają w dalszym ciągu [illegible] Żądanie to jednak rząd belgradzki [illegible]. **Odpowiedzialność za wszelkie następstwa ponosi obecnie Belgrad.**

Roosevelt a „nowy kurs" w Jugosławji.

Nowy Jork, 31 marca. Prasa nowojorska, w pierwszym rzędzie „New York Times", nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że prezydent Roosevelt udzieli „nowemu kursowi" w Jugosławji wszelkiego moralnego poparcia.

Waszyngtońskie koła rządowe przyznają z całą otwartością, że interwencja amerykańska przyczyniła się do zachęcenia Serbów do ich postępowania.

Belgrad, 31 marca. W ciągu piątku doręczono rządowi jugosłowiańskiemu zapowiedzianą już poprzednio notę rządu waszyngtońskiego. W nocie tej Stany Zjednoczone powtórnie proponują Jugosławji swą pomoc w wypadku, gdyby ona chciała stanąć w obronie swej niepodległości i to pomoc w najszerszem tego słowa znaczeniu.

W dalszym ciągu tej noty Stany Zjednoczone wyrażają gratulacje nowo-konstytuowanemu rządowi jugosłowiańskiemu pod przewodnictwem gen. Simowicza.

Dzienniki amerykańskie o sytuacji w Jugosławji.

Nowy Jork, 31 marca. Po nadejściu ostatnich wiadomości z Belgradu sobotnie dzienniki nowojorskie, które początkowo radowały się z powodu przebiegu wydarzeń w Jugosławji, obecnie zajmują bardziej trzeźwy sąd o sytuacji, co daje się wyczuć z treści artykułów wstępnych.

„New York Daily Mirror" pisze o „zamieszaniu w Jugosławji", zaś „New York Daily News" określa przyszłość Jugosławji jako „wybitnie niewyraźną". Obydwa dzienniki dokonują z nienacka niebywałego odkrycia, mianowicie, że Jugosławja nie jest państwem jedności i, że skupione w jedną całość ludy są zdolne do rozbicia się pod wrażeniem kryzysu.

Anglik towarzyszem króla Piotra II-go.

Berlin, 31 marca. Reuter publikuje w swem sprawozdaniu życiorys króla Piotra II jugosłowiańskiego, przyczem nadmienia, że **„nieodłącznym towarzyszem młodocianego króla był wychowawca Anglik, który nietylko porozumiewał się z nim w języku angielskim, ale również wywierał na niego duży wpływ zarówno na skutek towarzyskie, jak i tryb życia".**

Zmotoryzowane korpusy przeciwlotn. w Anglji.

Sztokholm, 31 marca. W sprawozdaniu własnego korespondenta z Londynu donosi dziennik „Svenska Dagbladet" i organizacji zmotoryzowanego korpusu ochrony przeciwlotniczej, który w wypadku ataków powietrznych będzie skierowany do tych miast, które nawiedził nalot. Członkowie korpusu przeciwlotniczego przebywać będą w specjalnych obozach. Dotychczas jedno miasto pomagało w akcji drugiemu miastu.

Meksyk — przeciw Anglosasom.

Trzecia rocznica dekretu marcowego o wywłaszczeniu obcego kapitału.

Kraków, 31 marca.

(pwp) **Rocznica obchodzona uroczyście w Meksyku przez 80-tysięczny tłum robotniczy nie jest jedną z wielu iberoamerykańskich manifestacyj, tłumaczących się łatwością poddawania się nastrojów obywateli pochodzenia hiszpańskiego. Była to trzecia rocznica przełomowego w historji Ameryki łacińskiej zdarzenia — mianowicie wywłaszczenia obcego kapitału i upaństwowienia produkcji oleju ziemnego, w której rządził się i panoszył kapitał angloamerykański.**

Zakusy Stanów Zjednoczonych w stosunku do reszty państw amerykańskich przypomniały już sprawę Meksyku, obecna zaś manifestacja świadczy tylko o tem, że **Meksyk nie zamierza ani na jotę zmienić swej polityki w stosunku do imperjalizmu Stanów Zjednoczonych.**

Meksyk należy w pojęciu większości inteligencji naszej do krajów t. zw. egzotycznych, gdzie wszystkie problemy obracają się tylko wokół wiecznych rewolucyj, przygód i kinowych spraw. Tymczasem właśnie Meksyk przez swoją strukturę polityczną i gospodarczą, przez swą walkę przeciw kapitalizmowi światowemu, winien zająć uwagę jako młode państwo potrafiące mimo bliskości tak potężnego sąsiada, jakim są Stany Zjednoczone, skutecznie wyprzeć ze swojego życia — wpływ ich złota i interesów.

Meksyk posiada 19 miljonów mieszkańców na obszarze trzy i pół razy większym niż Niemcy.

Według oficjalnych źródeł meksykańskich, 38% ludności, to rasowi Indjanie. 47% mieszańcy. Resztę nazywają tubylcy „Kreolami" lub poprostu „obcymi". **Element indjański jest tam stosunkowo mocny,** gdyż spadek śmiertelności dzieci dotyczy przedewszystkiem rodzin indjańskich, będąc wśród nich szczególnie wysokim. Według statystycznych przypuszczeń liczba Indjan podwoi się w przeciągu następnego stulecia w ramach potrojonej ludności.

Ludność Meksyku wzrasta z roku na rok a to dzięki skutecznej akcji rządowej nad podniesieniem stanu higjeny. Wpływ ludności europejskiego pochodzenia jest jednak dominujący i zasadniczy. Mowa hiszpańska, system państwowy i t. p. są zasługami „białych". Zresztą Indjanie meksykańscy rozwijają się pod pełną opieką państwa, które troskliwie dba o ich żywotne interesy. Naprzykład na kongresie indjańskim w marcu b. roku uczestniczył delegat rządu Meksyku wespół z dyplomatycznymi przedstawicielami innych iberoamerykańskich państw.

Ten wgląd w wewnętrzną, ludnościową strukturę Meksyku pozwoli nam lepiej zrozumieć źródło wszystkich wypadków ostatniego dziesięciolecia, dziejących się w Meksyku.

Ten bowem układ ludnościowy spowodował wypisanie na sztandarze Meksyku hasła: **„Meksyk-Meksykanom".** Meksyk jest jednym z najbogatszych krajów surowcowych świata, ale jeszcze do niedawna eksploatacja jego skarbów spoczywała wyłącznie w rękach obcych, których gościnnie zaprosił do kraju dyktator Porfirio Diaz. Skutki tej gościny nie dały długo na siebie czekać. Przed paru laty sumy inwestycyjne kapitału północno-amerykańskiego i angielskiego wynosiły 2 miljardy dolarów.

W ten sposób popadł Meksyk w chaos gospodarczy,

rujnujący go finansowo i politycznie.

Prawo meksykańskie określa, że tylko Meksykanin z urodzenia lub przez naturalizację może otrzymać ziemię i koncesje. Prawo to zostało uchwalone w 1817 roku w okresie rewolucji po obaleniu dyktatury Diaza i przeprowadzone zostało najlepiej przez prezydenta Lazaro Cardonas'a. Wielka posiadłość ziemska tak meksykańska, jak obca, została rozdzielona reformą rolną pomiędzy mało- lub bezrolnych w większej części Indjan. Ustawowo zastrzeżono, że nowemu właścicielowi nie wolno wyzbyć się własności w celach skomasowania w jedną posiadłość, ani jej obciążać. **Ziemia przestała być przedmiotem handlu, stając się dziedziczną.**

W dziedzinie przemysłu zyskał sobie słuszną sławę dekret państwowy z marca 1938 roku, wywłaszczający bez odszkodowania zagraniczne towarzystwa naftowe.

Dekret ten skierował się przeciw kapitałowi anglosaskiemu.

17 brytyjskich północno-amerykańskich przedsiębiorstw naftowych, wartości 8 miliardów złotych (jak oszacowali Anglicy) przeszła w ręce rządu meksykańskiego.

Londyn chwycił się swych ulubionych środków „odwetowych", zrywając odrazu stosunki dyplomatyczne. Natomiast Stany Zjednoczone przyjęły początkowo bardziej pojednawczą postawę, postawę wyczekującą.

Położenie gospodarcze Meksyku nie było w owym momencie zbyt proste. Naftę wydobywano dalej, ale musiano szukać nowych nabywców, gdy oba państwa anglosaskie ogłosiły bojkot meksykańskiej nafty. **Nowi kupcy musieli mieć do tego własny tabor okrętów-cystern.** Meksyk sprzedawał komu mógł. W tym czasie wzmogły się też stosunki gospodarcze niemiecko-meksykańskie. Niemcy zgłosiły bowiem gotowość pomocy w rozbudowie meksykańskiego przemysłu naftowego.

Próby szantażu zastosowanego w stosunku do Meksyku przez Stany Zjednoczone w postaci zastanowienia zakupu srebra, rychło zostały zwalczone. **Stany Zjednoczone zakupy te na nowo podjęły.** Kwestja odszkodowania utonęła zaś w nowych kwestjach i konfliktach. Rocznicę tego dekretu marcowego 1938 roku obchodził właśnie Meksyk w tych dniach. — Nowy prezydent Meksyku Avila Camacho przed wybraniem go prezydentem, był jednym z najgorliwszych współpracowników swego poprzednika Cardenasa. Obaj byli generałami rewolucji meksykańskiej, pontykami i przyjaciółmi. Dlatego oczekiwana przez Stany Zjednoczone zmiana polityki Meksyku w stosunku do nich, nietylko nie nastąpiła, ale i nie nastąpi: „Dekret marcowy" — to bowiem karta wolności gospodarki narodowej Meksyku.

Nowe metody mają ugiąć wolę Irlandji.

San Sebastian, 31 marca. Nieugięte stanowisko Irlandji wobec wszelkich wysiłków Anglji, zmierzających do odebrania jej trzech portów na południowem wybrzeżu tego kraju, odzyskanych na krótko przed obecną wojną a rzekomo niezbędnie koniecznych dla Anglji, stanowi bolesny cierń w oku brytyjskiem.

Wprawdzie de Valera już niejednokrotnie podkreślił, że Irlandja będzie przestrzegała niezłomnie obranej przez siebie drogi neutralności, a na wszelkie zamachy na swoje terytorjum odpowie z bronią w ręku, jednak **Anglja nie zrezygnowała jeszcze ze swych nadziei.**

Jak Anglja zamierza przyjść w posiadanie tych portów? — Na ten temat daje wyczerpujące informacje niejaki Mr. Monaham w artykule, zamieszczonym w lutowym numerze czasopisma „Nineteenth Century". Autor artykułu dochodzi na wstępie do znamiennego wniosku, że Angja co do swych moralnych praw odnośnie do żądania pomocy ze strony Irlandji oraz Irlandja co do swych niemniej moralnych praw zachowania niezawisłości narodowej nigdy nie mogą dojść do zgodnego porozumienia. Oba te poglądy dzieli nieprzebyta przepaść. Co jednak ma się stać, jeżeli obecnie naprawdę potrzebuje tych portów i jeżeli ich posiadanie miałoby posiadać żywotne znaczenie dla Anglji? Wówczas, jednak nie wcześniej, musi rząd brytyjski wziąć sprawę w swoje ręce.

Czy ma on zająć te porty przemocą? Nie, odpowiada autor artykułu, gdyż to byłoby nierozumnem i niepożądanem. **Autor zna daleko skuteczniejszy „środek", który uczyni Irlandczyków uległymi.** Zdaniem Mr. Monahama nie należy bynajmniej występować przeciwko Irlandji z bronią w ręku, ale **przy pomocy sudownego środka, mianowicie „głodu".** W związku z tem pisze on dosłownie co następuje:

„Dopiero wtedy, kiedy Irlandja dojdzie do przekonania, że jej sytuacja żywnościowa jest nie do utrzymania, będzie zmuszona zwrócić się do Anglji, której okręty mogą jedynie dostarczyć dla niej środków żywności. I wtedy nadejdzie godzina, kiedy Anglja będzie mogła dokończyć tej transakcji".

Jeszcze nigdy z większą otwartością nie ujawniono podstawowych założeń polityki angielskiej, jak w powyższymm artykule.

Irak nie chce wojny.

Rzym, 31 marca. Według doniesień „Mondo Arabo" z Bejrutu, minister spraw zagranicznych Iraku Sueidi złożył przed senatem w Bagdadzie nowe wyjaśnienia w sprawie swoich rozmów z Edenem w Kairo. Sueidi oświadczył, że po dokładnem rozważeniu obecnej sytuacji zrozumiał **konieczność postępowania w myśl przepisów układu sojuszniczego między Anglją i Irakiem.** Z drugiej strony stoi on jednak na stanowisku, że w interesie Iraku leży **oddzielenie się tego kraju od niebezpieczeństw, związanych z wojną,** oraz dążenie do zapewnienia krajom arabskim środkowego Wschodu niezawisłości i wolności.

Święto narodowe w Hiszpanji.

Madryt, 31 marca. Według komunikatu, wydanego przez hiszpańskie ministerstwo spraw wewnętrznych, **dzień 1 kwietnia jako rocznica zakończenia wojny domowej, obchodzony będzie w całej Hiszpanji jako święto narodowe.**

W dniu tym odbędzie się w Madrycie wielka defilada wojsk przed generałem Franco, w której wezmą również udział członkowie narodowych związków robotniczych i milicji Falangi.

W kilku wierszach.

Po zarekwirowaniu parowca „Washington" pojem. 24.000 ton, ministerstwo wojny Stanów Zjednoczonych zajęło obecnie również parowiec pasażerski „Manhattan" tej samej pojemności, należący również do towarzystwa „United States Line".

*

Naczelnik Indjan „Grzmiący Piorun" przesłał brytyjskiej królewskiej flocie powietrznej orle pióra dla jej pilotów.

Co dzień niesie?

Próbny alarm przeciwlotniczy w Sosnowcu.

(f) **W dniu 28 marca br. o godzinie 10-tej rano odbył się na terenie Sosnowitz próbny alarm przeciwlotniczy.** Ludność uprzedzona przez władze policyjne zachowała się zupełnie spokojnie, przysłuchując się z zajęciem dźwiękowi syren i dzwonów. Wszystkie instalacje i przyrządy alarmowe wykazały należytą sprawność.

Ułatwiona praca funkcjonarjuszów pocztowych.

(f) Praca urzędników pocztowych nie należy do łatwych. Wprost przeciwnie. Jeśli chodzi szczególnie o służbę zewnętrzną, jak roznoszenie listów, pieniędzy i paczek, to jest ona bardzo odpowiedzialna i wymagająca szybkiej orientacji, a obok tego niemniej męcząca.

Urząd Pocztowy w zrozumieniu warunków pracy swoich funkcjonarjuszy, jak również w celu usprawnienia ich czynności, zaprowadził system rozwożenia paczek specjalnemi krytemi samochodami tak, że znacznie zwiększyła się szybkość dostawy, przy równoczesnem zmniejszeniu wysiłku pracowników.

Wozy pocztowe są tak skonstruowane, że śmiało mieszczą nawet pięciu ludzi obsługi, dając również i wypoczynek w czasie jazdy, gdyż siedzenia są wygodne, szerokie i miękkie. Jest to najnowocześniejszy sposób pracy służby zewnętrznej we wspomnianej instytucji, nic więc dziwnego, że system ten został przyjęty ze szczerem zadowoleniem przez pracowników pocztowych, jak również przez całe społeczeństwo.

Były już wprawdzie swego czasu wozy pocztowe o konnym zaprzęgu, spełniające to samo zadanie, nie można ich jednak pod żadnym względem porównać z dzisiejszemi nowoczesnemi autami pocztowemi.

Wydawanie kart żywnościowych i na mleko w Grodźcu.

(pt) **Dla ludności w Grodźcu w dniach 2 i 3 kwietnia wydawane będą nowe karty żywnościowe oraz mleczne w następujących gmachach:**

w gmachu przy Bendzinerstrasse 52, w gmachu kina świetlnego przy Czeladzerstrasse, w gmachu szkoły powszechnej Nr. 2 przy Kolonistrasse. Wydawanie odbędzie się w obydwu dniach w godzinach od 8 do 12.30 i od 14.30 do 17-tej.

Zwracamy uwagę wszystkich mieszkańców Grodźca, iż karty żywnościowe **muszą być zaopatrzone w imię i nazwisko oraz ulicę i numer domu.** Posiadaczom niewypełnionych kart żywnościowych nie będzie żywność wydawana wcześniej dopóki nie zostaną należycie wypełnione. Zamówienia kupcom należy oddać najdalej do soboty dnia 5 kwietnia, w przeciwnym razie zamówienia nie będą przyjmowane przez kupców.

O konserwacji szyldów sklepowych.

(f) Szyldy sklepowe, choćby wykonane z najtrwalszych materjałów, wymagają specjalnie troskliwej opieki i konserwacji, jako umieszczone nazewnątrz budynków, a tem samem narażone na najrozmaitsze wpływy i zmiany atmosferyczne.

Nie wszyscy jednak właściciele przedsiębiorstw handlowych zdają sobie widocznie z tego sprawę, **gdyż widok szyldów pozostawia wiele do życzenia,** mimo, iż zostały one niedawno założone.

W związku z tem zwracamy uwagę, aby wszystkie uszkodzenia szyldów doprowadzić do porządku, gdyż nie mogą one swym wyglądem szpecić budynków, a tem samem ulic. Należy tu jeszcze wspomnieć o należytem umocnieniu szyldów, które często są obniżone i grożą upadkiem na chodnik. — Wszystkie te niedokładności należy bezwzględnie usunąć.

Nieuczciwi kupcy.

(f) W wielu wypadkach daje się stwierdzić, że kupcy sprzedają artykuły żywnościowe przeznaczone dla klijentów w handlu na marki żywnościowe — prywatnie, **oczywiście po cenach o sto procent wyższych, niż obowiązujące,** a klijentom każą niejednokrotnie czekać do przyszłego tygodnia, tłumacząc się nieotrzymaniem przydziału w hurtowni.

Tymczasem hurtownie wydają towar zupełnie regularnie, gdyż mają go zawsze w dostatecznej ilości na składzie, tak że nie zachodzi konieczność czekania na nowe transporty. Zwracamy uwagę i ostrzegamy **nieuczciwych sprzedawców, że postępowanie takie zostanie surowo ukarane.** Jest to bowiem przestępstwo tak z punktu widzenia ustawy o gospodarce wojennej, jak również i przeciw przepisom o zachowanie wyznaczonych cen. We własnym więc interesie kupców radzimy zaprzestać podobnych procederów.

Nieumiejętne transportowanie artykułów żywnościowych.

(f) Mocą zarządzenia policyjnego, wydanego przez prezydenta rządowego rejencji rządowej Kattowitz w sprawie obrotu artykułami żywnościowemi, w punkcie omawiającym transport tych artykułów jest mowa o ich przenoszeniu z miejsca na miejsce, które ma się odbywać w taki sposób, **aby artykuły spożywcze nie uległy zanieczyszczeniu i zniszczeniu.**

Tymczasem zauważono, że właściciele sklepów przy odbiorze produktów z hurtowni ładują je w brudne worki lub bezpośrednio na zaśmiecone wózki, co w żadnym wypadku nie może być tolerowane. Jeśli chodzi o klientów, to **mają prawo nie przyjąć towaru w ten sposób zanieczyszczonego** przez nieumiejętne transportowanie, a w razie, jeśli nie otrzymają innego, wnieść zażalenie do kompetentnych czynników.

Ostrzegamy wszystkich właścicieli przedsiębiorstw handlowych, zajmujących się sprzedażą artykułów żywnościowych, aby zwracali więcej uwagi na transport tych towarów, o ile chcą uniknąć przykrych następstw swego lekkomyślnego postępowania.

(f) **PIERWSZE KWIATY WIOSENNE.** w tych dniach ukazały się w sprzedaży na terenie całego Zagłębia Dąbrowskiego przebiśnieg... wiosnki. Małe te niepozorne białe kwiatki mają wielkie powodzenie, jako zwiastuny wiosny. Misternie porobione bukieciki po 15 Rpt. za sztukę, sprzedawane są na rogach ulic w koszach i w miseczkach, są rozchwytywane przez przechodniów. Sprzedaż ta nie jest zabroniona, mimo, iż nie podlega opodatkowaniu.

(b) **ECHA BÓJKI W ZAGÓRZU.** Przed Sądem w Sosnowitz stanęli dwaj mieszkańcy Zagórza, Tyczkowski i Czupielowski, obydwaj oskarżeni o pobicie swego kolegi nazwiskiem Piłka. Piłka zaproszony został do mieszkania świadka Knapa, gdzie znaleźli się także zaproszeni obydwaj oskarżeni, z których Czupielowski zwrócił się pod adresem pobitego Piłki z różnego rodzaju wyzwiskami, na które Piłka zareagował, wypraszając Czupielowskiego z mieszkania. W chwilę później na podwórzu domu, w którym mieszkał Knap, doszło do bójki, w czasie której obydwaj oskarżeni zbili Piłkę do utraty przytomności. Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok, skazujący oskarżonego Czupielowskiego na zapłacenie 100 Rm. grzywny z zamianą na trzy tygodnie aresztu, natomiast oskarżonego Tyczkowskiego na 50 Rm. grzywny z zamianą na 10 dni więzienia.

(b) **WYPADEK Z WINDĄ.** Onegdaj w browarze „Gambrinus" wydarzył się przykry wypadek, który omal, że nie stał się przyczyną śmierci robotnika Stefana Zielińskiego. Nieszczęśliwy przybliżył się do szybu windy. Zjeżdżająca w tymże momencie winda uderzyła go mocno w podbródek, dotkliwie kontuzjonując. Przybyły felczer stwierdził uszkodzenie mięśni oraz niebezpieczne uszkodzenie kości szczękowych.

(b) **PRZYKRE SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI.** W podziemiach kopalni „Koszelew" wydarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek. Pewien górnik, którego tożsamości dotychczas nieudało się ustalić, zbliżył się zawcześnie do założonych ładunków wybuchowych. Lekkomyślny ten czyn przypłacił ciężkiem kalectwem, bowiem w tychże momencie nastąpił straszliwy wybuch. Siła wybuchu odrzuciła nieszczęśliwego na przeciwległą ścianę, skutkiem czego górnik doznał silnych potłuczeń na całem ciele, raz ciężkiego uszkodzenia kości biodrowej. Z miejsca wypadku przewieziono go natychmiast do miejscowej lecznicy, gdzie opatrzono rany i nałożono opatrunki.

(b) **ZMIAŻDŻENIE RĘKI.** W ub. poniedziałek w fabryce wyrobów metalowych „Grungras" w Bendzinie wydarzył się wypadek jednemu z pracowników. Józef Kaczmarczyk, lat 18, zamieszkały przy Gutstrasse, zatrudniony był przy tak zwanej „sztancy", w pewnej chwili, gdy Kaczmarczyk podkładał pod sztancę świeżą blachę, ta nagle obsunęła się, miażdżąc nieszczęśliwemu dwa palce u lewej ręki. Nieszczęśliwego odprowadzono natychmiast do lekarza. Zachodzi obawa, że palce trzeba będzie amputować.

Pustynia Błędowska i jej okolica.

(f) Na południowym stoku kopulastej góry, wysokiej na 341 m., tuż nad prawym brzegiem Białej Przemszy, rozsiadła się przed wiekami wioska „Błędów“, smutna, uboga, ale zarazem malownicza. Uboga, jak jej północne skaliste i nieurodzajne zbocza wzgórz smutna jak jej południowe potężne płaty lotnych piasków, znane nam pod nazwą Pustyni Błędowskiej.

Pustynia Błędowska i najbliższa okolica, to dwie przerażające i najgwałtowniejsze sprzeczności. **Z jednej strony czarujące piękno natury, wspaniałe widoki na sławne skały i wzgórza, pełne odwiecznych drzew, z drugiej — okropna pustka, niesamowita dzikość, morze piasków, szmat drogi nagiej, tchnącej martwotą.** I zdaje się człowiekowi, że tutaj nigdy żywa istota nie bytowała, że tu jedynie śmierć obrała sobie siedlisko.

W upalny letni dzień, nie sposób poprostu przejść wzdłuż przez pustynię. Bije z niej taki żar, że człowiek dusi się z braku powietrza. Nogi zapadają się w piach po kolana, który przez obuwie pali ciało jak ukropem. W czasie wędrówki ciało staje się suche, ani kropla potu na powierzchni skóry się nie zjawia; po pewnym czasie zaczyna brakować i śliny w ustach, a język pozbawiony wilgoci traci władzę i wypowiada posłuszeństwo. — Jeszcze gorzej przedstawia się podróż, gdy wieje wiatr wschodni lub zachodni, potęgujący upał, masy piasku tańczą, wirują, falują, kręcą się zasypując oczy.

W czasie nadchodzącej burzy pustynia przedstawia nielada widowisko urokowe i słuchowe. Olbrzymie masy lotnego piasku poderwane wichurą kłębią się, kotłują, wyrastają w wysokie, na kilkanaście metrów leje, wyglądające jakgdyby jakieś żywe potwory. Cała pustynia wyje, chichocze potępieńczo, płacze lub dzwoni niesamowicie. Wreszcie tuż przed rozpoczęciem się burzy i na chwilę przed ulewą, pokrywa się cała przestrzeń na wysokość do kilkudziesięciu metrów bronzowym tumanem, który bałwaniąc się, jakby fale wzburzonego morza, przybiera w grzywach złotawy odcień. Nierzadko w tym czasie można podziwiać ruchome leje lub trąby, wysokie na kilkanaście metrów, niknące z szaloną szybkością po pustyni. Dostać się w ich uścisk jest bardzo niebezpiecznie — uderzą w człowieka, rzucą nim o ziemię i przysypią piaskiem.

Jedynem urozmaiceniem tego pustkowia, to **jakieś dziwne cmentarzysko otoczone wałem z piasku, na którem widnieje pochylony starością krzyż, a obok cudacznie powykręcana sosna,** rozpościerająca smętnie swe rosochate konary. Środkiem pustyni na której widywano zjawisko optyczne zwane mirażem, przepływa Biała Przemsza, która nawet w czasie największych wylewów nigdy w obrębie pustyni nie występuje z brzegów. Tłumaczy się to tem, że nadmiar wody wsiąka w głębokie pokłady piasku, a wówczas można zaobserwować w niektórych miejscach falowanie jego na powierzchni. Porusza się jak gdyby żywa istota.

Wiele możnaby mówić o pustyni Błędowskiej, a szczególnie o jej zdrowym i przejrzystem powietrzu o jej roślinności bardzo ciekawej a rzadkiej i gdzieindziej zupełnie niespotykanej. I patrząc na te wszystkie skarby dziwimy się, że taka panuje tu pustka, wiosną, latem czy złotą jesienią. — Wspaniała plaża nie roi się od letników i turystów, nigdzie nie widać szukających wytchnienia i pokrzepienia sił w ożywczym potopie, promieni słonecznych, w krystalicznych falach Przemszy i masach rozgrzanego piasku.

Dlaczego?

Nie trudno na to pytanie odpowiedzieć. Sytuacja ta jest wynikiem wieloletniej błędnej gospodarki i administracji na tym odcinku Zagłębia Dombrowskiego. Wspaniała pustynia, która w porze letniej powinna się roić od letników, pozostaje nadal „pustynią“, bo **brak do niej najprymitywniejszego dostępu, brak dróg, brak wszelkiej komunikacji.** Jedyna nadzieja, że władze zajmą się obecnie udostępnieniem tego czarującego zakątka dla szerszych warstw społeczeństwa zagłębiowskiego i obserwując prace okolicznych zarządów gmin, dochodzimy do wniosku, że to już wkrótce nastąpi.

Nasuwa się teraz pytanie, czy na tej pustyni zawsze było tak pusto jak dziś. Podobno nie. Rozmaici dziejopisarze i kronika z ubiegłych stuleci stwierdzą, że **o kilka wieków wstecz na tych bezludnych i martwych zsypiskach piasku panował niezwykły ruch i życie**, że tysiące górników grzebało w ich wnętrzu, wydobywając kruszec srebrnonośny, że wokoło stały liczne dymarki, w których przerabiano je na czysty metal. Jeszcze w połowie XVII wieku miano pracować w tych piaskach. I być może, że tak było rzeczywiście, bo jeszcze dzisiaj znaleźć można w głębinach piasku wspaniałe okazy żużla ołowianego, takiego samego, jak na starych wyrobiskach i warpiach starego Olkusza i Starego Sławkowa. A już niezawodnie pozostałością po dawnem górnictwie są na pustyni dzisiejsze nazwy pobliskich osiedli jak kuźniczka, kuźnica, Rudy no i owe doły, pagórki i zagłębienia w okolicach pustyni.

Sam **Błędów jako osada znany już był w roku 1220 kiedy to oddano tę wieś w uposażenie klasztorowi kanoników św. Ducha**. Około roku 1460 miał Błędów czterech właścicieli i pozostawał prawie zawsze pod przemożną w owych czasach opieką biskupów. Błędów jako całość rozpadła się prawdopodobnie już w XVI wieku na cztery oddzielne osady, a mianowicie kuźnicę Błędowską, Łazy i Rudy i właściwy Błędów.

Pod względem kościelnym wioska dość często zmieniała przynależność. Do roku 1298 wchodziła w skład parafji Świętokrzyskiej, następnie Sławkowskiej. W XV wieku należała do parafji w Chechle. Pod koniec XVIII wieku istniała w Błędowie filja parafji chechelskiej, a w roku 1802 przydzielono wioskę do parafji w Niegowanicach. Obecnie Błędów posiada własną parafję, założoną w roku 1925.

Mówiąc o Błędowie, nie można również nie wspomnieć o **jedynym jego zabytku, mianowicie o starej kapliczce** stojącej przy drodze w pobliżu nowego drewnianego kościółka parafjalnego, pełnej uroku i czaru.

Na terenach Kuźnicy Błędowskiej na wzgórzach leżących po stronie północnozachodniej niegdyś kopano rudę Obok wioski stało dwie kuźnice, w których prażono wydobytą rudę. Owe „kopanie“ zarzucono jednak w roku 1800 i prawdopodobnie od tego kopania i kuźnic osada otrzymała swą nazwę Kuźnicy Błędowskiej.

Walka z niebezpiecznym nałogiem.

(h) „Ci co piją denaturat“. Taki tytuł niejednokrotnie wieńczył olbrzymie plakaty, wyobrażające poszczególne sceny z życia alkoholików pijących „samogonkę“. Trudno sobie poprostu uzmysłowić, jak taka ilość wypadków śmierci i dozgonnych straszliwych kalectw — ślepoty nie wystarczy jako najwymowniejsze ostrzeżenie pod adresem ciągle to nowych ofiar denaturatu.

Ważne jest tutaj pytanie **dlaczego ludzie piją denaturat,** skoro wiedzą, że denaturat to niechybna zguba, która jeśli nie odbije się bezpośrednio i natychmiast na zdrowiu danego osobnika, to skutki jej wystąpią nieco później w tem ostrzejszych formach.

Statystyka stwierdza, że potomstwo alkoholików w 98% rodzi się ułomnem fizycznie i umysłowo. Niezależnie od tego sam alkoholik albo w końcu zniszczy organizm swój całkowicie, albo oślepnie, co w rezultacie na jedno wychodzi.

Dlaczego więc właśnie denaturat — odpowiedź jest jedna, denaturat jest **po pierwsze tani, po drugie łatwo go dostać.** Słusznie wtedy ktoś odpowie: przecież można zabronić sprzedaży denaturatu? Takie załatwienie sprawy jest niemożliwe. Denaturat dziś już zaliczyć możemy do rzędu artykułów pierwszej potrzeby. **Potrzebny nam jest niemal na każdym kroku.** Używamy go do ogrzewania kuchenek spirytusowych, w laboratorjach chemicznych, jako środek zastępczy czystego spirytusu dla celów leczniczych i t. d. Niepodobna poprostu wyliczyć okoliczności, w jakich posługujemy się denaturatem i dlatego właśnie denaturat musi być tani.

Lecz nie w tem leży tragizm ludzi pijących denaturat. Nałóg, to pierwszy krok, a drugi to domowe sposoby oczyszczenia denaturatu, którego nigdy całkowicie oczyścić się nie da; żaden alkoholik nie wypije szkodliwej dla zdrowia ilości denaturatu, jeśli przedtem nie oczyści go choćby tylko powierzchownie dla uspokojenia sumienia. Bo przekonanie, że denaturat jest trucizną w 99% istnieje. Tylko niestety istnieje poza tem i drugie mylne przekonanie, że **denaturat da się oczyścić.** I to właśnie przekonanie jest powodem tylu tragedyj, kończących się przeważnie śmiercią.

Denaturat podobnie jak samogonka (dwa różne pojęcia)

zawiera w sobie szkodliwe dla zdrowia składniki.

Pierwszy z nich zawiera je częściowo z niedokładnej, **niecałkowitej destulacji,** częściowo zaś ze specjalnej domieszki trucizny, która opieczętowana jest w ostrzeżeniu na etykiecie butelki, druga zaś (samogonka) niebezpieczna dla zdrowia a nawet życia, zawiera trujące składniki tylko z **nieumiejętnej destylacji,** spoczywającej w rękach właścicieli tajnych gorzelń, których produkcja obliczona jest tylko na zysk ich właściciela.

Niszczycielskie działanie obydwóch tych trucizn jest jednakowe. Przedewszystkiem oddziaływują **na nerki i wątrobę,** co powoduje natychmiastowe zatrucie krwi, a następnie porażenie systemu nerwowego i w rezultacie utratę wzroku przy mniej odpornym organizmie natychmiastową śmierć.

Medycyna zasadniczo nie zna ratunku na zatrucie denaturatem.

Jedynym skutecznym środkiem jest **natychmiastowe wypompowanie żołądka,** co można przeprowadzić, jedynie w wypadkach, gdy zatruty zwróci się o pomoc w pierwszej chwili.

To są jednak rzadkie wypadki, bowiem w przeważającej liczbie wypadków śmierci następuje ona **tuż przy stole zastawionym niedopitą resztą denaturatu.** Tak więc w krótkich słowach da się ująć kilka uwag na temat tylu tragedyj, która w zamkniętych butelkach opatrzonych rysunkiem trupiej głowy i napisem „trucizna“ wędruje do suteren alkoholików, burząc gniazda rodzinne i rujnując ich potomstwa.

A jednak musi przyjść opamiętanie. **Około 25 ofiar denaturatu w przeciągu jednego miesiąca, to bilans straszliwy,** który każe piętnować publicznie tych, co tak lekkomyślnie, wprost zwierzęco, narażają swe życie.

Pod naciskiem władz zlikwidowane zostały tajne gorzelnie samogonki.

Spadła liczba jej ofiar po to tylko, by wzmogła się zapomocą pokrewnej trucizny. Trzeba, by wszyscy zwrócili na to uwagę. **Każdego takiego, co nałogowo pije denaturat, należy oddać w ręce policji i to natychmiast.** Bowiem picie denaturatu jest przestępstwem nietylko wobec siebie, ale wobec całego społeczeństwa, na którego barki spada odpowiedzialność za los osieroconych żon i dzieci.

Brak koszyków na odpadki w lokalach publicznych.

(f) W pomniejszych zakładach gastronomicznych, jak również w małych kawiarenkach, brak bardzo często koszów na odpadki, czy jakich innych naczyń służących do wyrzucania niedopałków papierosów, foremek od ciastek, spalonych zapałek czy nawet ogryzionych kostek. Wytwarza się skutkiem tego taka sytuacja, że podłoga w takim zakładzie jest stale zaśmiecona i brudna, stwarzając atmosferę brudu i niechlujstwa sprzeczną z wymaganiami sanitarnemi.

Taka sytuacja jest również nie do pomyślenia w związku z wydanemi w tym względzie przepisami policyjnemi, to też musi natychmiast ulec radykalnej zmianie. Zainstalowanie koszy na odpadki i popielniczek na stołach nie przedstawia ani większych trudności, ani nie wymaga specjalnego nakładu kosztów, to też w razie stwierdzenia ich braku postępowanie właściciela będzie potraktowane jako złośliwe uchylanie się od wypełnienia przepisów i jako takie odpowiednio ukarane.

Nieumiejętne oczyszczenie dołów kloacznych.

(f) W związku ze zbliżającą się wiosną wiele przedsiębiorstw wywozowych przystąpiło na polecenie odnośnych władz do oczyszczania dołów kloacznych. Roboty te prowadzone są w dzień, to też wymagają specjalnych ostrożności.

Tymczasem stwierdzono, że **tak same doły kloaczne nie są należycie zabezpieczone w trakcie oczyszczania, jak również całe podwórza tak są zabrudzone, że niema mowy o przejściu, nie mówiąc już o wytwarzającej się atmosferze**

Mało tego. Robotnicy danych przedsiębiorstw nie zawsze należycie posporządają teren, tak, że duszna atmosfera panuje jeszcze przez kilka dni po ukończeniu robót. **Sytuacja taka nie może w żadnym wypadku być tolerowana.** Zwracamy uwagę wszystkich przedsiębiorców przewozowych, którzy zajmują się opróżnianiem dołów kloacznych, aby albo dopilnowali sami, albo też pouczyli należycie swych robotników o ich obowiązkach, gdyż w przeciwnym razie będą zmuszone zainteresować się tem władze policyjne. Zachowanie jak najdalej posuniętych ostrożności i doprowadzenie terenu po oczyszczeniu do jego pierwotnego stanu to dwa najważniejsze obowiązki przedsiębiorcy wywozowego.

Paskowanie cebulą.

(f) Cebula należy u nas do tych artykułów żywnościowych, których poprostu nie sposób dostać po normalnej cenie, gdyż sprzedawcy poukrywali ją na pasek, wydając towar jedynie na niemieckie karty żywnościowe i to tylko obywatelom narodowości niemieckiej — z obawy przed konsekwencjami.

Tymczasem **ludność polska ma również wyznaczony przydział cebuli, lecz nie może jej otrzymać inaczej, jak tylko po cenach horendalnie wysokich, bo 2 Rmk. za jeden kilogram, podczas gdy na przydział winna ona kosztować 25 Rpf. za kilogram**

Zwracamy uwagę, że o ile właściciel sklepu zostanie przychwycony na gorącym uczynku sprzedawania cebuli po tak nieprawdopodobnie wysokich cenach, będzie za takie paskarstwo ukarany.

(b) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Onegdaj w Koziegłowach, powiat Bendzin, miał miejsce szczególny wypadek, któremu uległ 65-letni Jan Błaszczyk (Woźniczka nr. 12). Błaszczyk poszedł na strych, celem zrzucenia stamtąd słomy. W pewnej chwili podłoga strychu, stanowiąca sufit mieszkania Błaszczyka, zerwała się i Błaszczyk wpadł do mieszkania. Starzec upadł wprost na garnek od gotowania bielizny. Skutkiem upadku, Błaszczyk doznał złamania dwóch żeber. Przewieziono go do szpitala w Częstochowie.

(pt) **POTŁUCZONY.** W tych dniach w warsztatach mechanicznych Uniżyckiego w Wojkowicach Komornych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Jan Maszalski, zamieszkały w Grodźcu, przy Grundkowerstrasse. Maszalski w czasie wykonywania pracy doznał silnego potłuczenia głowy. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił mu lekarz miejscowy.

(pt) **WYPADEK W PODZIEMIACH KOPALNI.** W podziemiach kopalni należącej do Grodzieckiego Towarzystwa w Grodźcu miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. — Mieszkaniec Grodźca, Jan Słowiński, który zatrudniony był przy transportach, doznał zgniecenia lewej ręki, a to na skutek nieostrożnego ustawienia motoru przez współpracownika. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz miejscowy.

(pt) **KRADZIEŻ.** W tych dniach w Grodźcu przy ulicy Friedhofstrasse, nieznani sprawcy włamali się do kurnika, należącego do Jana Lisowskiego, skąd skradli dwie gęsi.

Z teki przysłów.

Skurczy się i pan jasny, gdy wlezie w grób ciasny.

*

Choćby kto świat obszedł kołem, nie będzie z sowy sokołem.

*

Sam się ozwie niepytany, kto usłyszy swe przygany.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-82. — Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin. Kattowitzerstr. 16. Dombrowa, Rathausstr. 2. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

2 Ds. 8/41.

W Imieniu Narodu Niemieckiego!

W sprawie karnej przeciwko

a) robotnikowi Janowi Przystalowi z Laskowa Nr. 37, powiat Bielitz, urodz. dnia 10 grudnia 1918 w Bachowitz powiat Bielitz, kawalerowi;

b) robotnikowi Ludwikowi Biela z Trzebionki Nr. 137, powiat Chrzanów, urodz. 17 września 1905 powiat Bielitz, kawalerowi, o wykroczenie ustawy o podatku ubojowym.

Sąd Grodzki w Zator na posiedzeniu dnia 27 lutego 1941 wydał następujący wyrok:

Oskarżony Przystal zasądzony został o niedozwolony ubój, przekroczenie ustawy podatkowej oraz handel pokątny na jeden miesiąc więzienia, oraz na grzywnę w wysokości 200.— Rm. i na odszkodowanie w wysokości 150.— Rm. w razie nieściągalności grzywny na 15 dni względnie 3 dni aresztu.

Oskarżony Biela zasądzony został za nadużycie podatkowe oraz handel pokątny na jeden miesiąc więzienia oraz grzywnę w wysokości 200.— Rm. i odszkodowanie w kwocie 150.— Rm. wraz z oskarżonym Przystalem oskarżony odpowiada za odszkodowanie, a w razie nieściągalności zmienia się odszkodowanie na więzienie 20 względnie 15 dni.

17 kg wieprzowiny ulega konfiskacie na rzecz Skarbu Państwa.

Koszta postępowania ponoszą oskarżeni.

Powyższy odpis wyroku jest uwierzytelniony. Wyrok jest prawomocny.

Zator OS., dnia 21 marca 1941.

podpis: — **Justizinspektor.**

2 Ds. 6/41.

W Imieniu Narodu Niemieckiego!

W sprawie karnej przeciwko rolnikowi Ludwikowi Wojcikowi z Przeciszowa Nr. 468 powiat Bielitz urodzonemu tamże dnia 25 sierpnia 1912, kawalerowi

za przekroczenie dewizowe i celne

Sąd Grodzki w Zator, na posiedzeniu dnia 20 lutego 1941 orzekł:

Oskarżonego zasądza się za przekroczenie dewizowe oraz przekroczenie ustawy podatkowej na siedem miesięcy więzienia i za przekroczenie dewizowe na 200.— Rm. grzywny, zaś za przekroczenie podatkowe na grzywnę w wysokości 1.000.— Rm. i 300.— Rm. odszkodowania, w razie nieściągalności grzywna na 10—50 lub 15 dni więzienia. Koszta postępowania karnego ponosi oskarżony.

Jednego konia oraz wóz z uprzężą skonfiskowano na rzecz Skarbu Państwa.

Wyrok jest prawomocny i natychmiast wykonalny.

Zator, dnia 21 marca 1941 r.

130 podpis: — **Justizinspektor.**

POTRZEBNA zdolna pracownica fryzjerska zaraz. Tyńscy, Bendzin, Katowicka 36. 123

INTELIGENTNA panna, trzydziestoośmioletnia, wesołego usposobienia, domatorka, niebiedna, wyjdzie zamąż „Zlecenie“ Dombrowa-Grube, Breslauerstrasse 151/3, „Blondyna“. 124

LEKARZ dr. med. Dziedzic Władysław ord. od 8—11 i od 13—17. Dąbrowa Górnicza, ul. Pocztowa 34, — II p. Wszystkie Kasy Chorych. 125

PŁASZCZ zimowy męski 150 RM., aparat fotograficzny 70, palefon 80, rakieta 40, do sprzedania. — C. G. Schönstr. 10. 126